Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8990. Lwów, wtorek 24 września 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Lwów w hołdzie Janowi III. Sobieskiemu.

Nabożeństwo pontyfikalne w Katedrze. - Hołd przed pomnikiem Króla Jana na Wałach Hetmańskich. - Defilada. - Otwarcie Muzeum historycznego m. Lwowa. - Uroczysty obchód w „Gwieździe".

Lwów, 23. września.

(jp) W dniu wczorajszym złożył Lwów w trzechsetną rocznicę Jego urodzin godny hołd **Janowi III. Sobieskiemu,** Temu Wielkiemu Królowi i Wodzowi Narodu, który okrył chwałą niezagasłą imię Polski, a miasto nasze uważał niemal za swoje rodzinne, **otaczał je swą królewską pieczą,** odpierał od jego murów hordy wraże. Wojskowość, władze rządowe i samorządowe, stowarzyszenia i organizacje, przedstawiciele wszystkich sfer ludności w tysiącznych rzeszach złączyli się **w tym akcie czci dla Króla-Bohatera,** zaś dekoracje miasta, a zwłaszcza pomnika Króla Jana III-go na Wałach Hetmańskich były zewnętrzną tego pietyzmu oznaką.

Nabożeństwo w Katedrze i hołd przed pomnikiem.

O godz. 9-tej rano odbyło się w **Bazylice archikatedralnej pontyfikalne nabożeństwo,** które w asyście kleru Kapituły celebrował **ks. arcybiskup Twardowski.** Po skończonem nabożeństwie zebrali się uczestnicy obchodu **przed pomnikiem Króla Jana III-go.**

W półoklu otoczyły pomnik delegacja stowarzyszeń, organizacyj i cechów lwowskich z chorągwiami i sztandarami, z drugiej strony, przed trybuną, zebrali się przedstawiciele władz i stowarzyszeń: wojewoda **Gołuchowski** z sekr. **Kirchnerem,** starszyzna wojskowa na czele z **gen. Popowiczem i gen. Czumą,** Kom. miasta **prof. Nadolski** wraz z licznie reprezentowaną Radą Przyboczną, Komitet obchodu z wicepr. r. **Maksymowiczem,** star. **Eckhardt,** prez. sądu **Wójcicki,** prez. kolei **Pracht Morawiański,** prez. poczty **Meszoro,** poseł **Streński,** insp. pracy **Nawratil,** dyr. **Blum,** star. **Klotz,** Senaty wyższych uczelni z rekt. Un. prof. dr. **Schramm,** rekt. Politechniki **Weigel,** rekt. Weterynarji **Markowski,** rekt. Ak. eksp. **Pawłowski,** prof. **Twardowski,** prof. **Bulmada** i w. in., kurator **Pytlakowski,** prezydjum Izby handlowej i przem.: **dr. Rucker,** wicepr. **Litwinowicz,** wicepr. **Chajes,** b. min. **Stesłowicz,** Starszyzna Sokola z prez. **Małaczyńskim** i **Kwiatkowskim,** reprez. Zw. Obr. Lwowa z prez. **Zalewskim,** pułk. **Baczyńskim,** reprez. Zw. Ofic. rezerwy z pułk. **Hoszowskim,** del. Podoficerów rezerwy, Weterani r. 1863, prezes „Gwiazdy" Irzyk i w. i.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hasła oraz kantacie połączonych chórów „Echa" i „Lutni" wstąpił na trybunę **kom. prof. Nadolski** i przemówił w następujących słowach:

Przemówienie kom. prof. Nadolskiego.

Na wstępie p. Komisarz zaznaczył, że jeżeli chodzi o przeszłość naszego miasta, to niewątpliwie całe umiłowanie jej, **związane jest niepodzielnie z osobą Króla Jana III. Sobieskiego.**

W dniu 17. sierpnia br. upłynęło 300 lat od chwili urodzin w niedalekim stąd **Olesku,** przyszłego najgłośniejszego **mściciela krzywd Narodu i swojej rodziny, obrońcy chrześcijaństwa i Europy wielkiego Wodza, Hetmana i Króla - Bohatera.** I mimo, że od chwili tej upłynęło trzy wieki długie, postać ta przywodzi nam na pamięć tych wielu i bardzo świetnych czynów, których jednak szereg zakończyły niestety właśnie **potężne i świetne czyny Sobieskiego.** Po raz ostatni w dziejach dawniejszej Polski, **losy całej Europy i Chrześcijaństwa znalazły się w ręku króla polskiego, a świetne zwycięstwo wiedeńskie opromieniło po raz ostatni jesną aureolą nietylko imię Sobieskiego, ale i całej Polski.**

W tym narodowym polskim kulcie dla Jana III., odrębne i **wyjątkowe miejsce zajmuje nasz naród, który niezliczonemi wspomnieniami złączył się z Jego dostojną postacią.**

Po skreśleniu ścisłego kontaktu króla z naszem miastem, mowca zaznaczył, że przez cały okres jego panowania **zastępował Lwów bardzo często stolicę Polski.** Tu zjeżdżali się do króla dygnitarze obcy i swoi, przybywali posłowie państw wschodu i zachodu, tu we Lwowie pulsował wtedy **najsilniej nerw życia współczesnej Polski.** Tu gromadził Sobieski swoje chorągwie dla odparcia wrogich, a częstych w tych czasach najazdów. **Ze Lwowa usiłował Sobieski stworzyć potężną fortecę,** któraby, zwłaszcza po upadku Kamieńca Podolskiego, zasłoniła swojemi piersiami całe państwo. Sobieski jak nikt inny przde nim i po nim, rozumiał **strategiczne znaczenie Lwowa** i ocenił gorące umiłowanie Ojczyzny u jego mieszkańców. Z tego też powodu **otaczał nasze miasto zawsze swoją możną opieką i łaską,** ufundował **kościół Karmelitanek, dziś kaplicę Arcybiskupią i Benedyktynek, szpital Bonifratrów** przy ul. Łyczakowskiej, gdzie do dziś mieści się szpital wojskowy, oraz nadał miastu liczne **przywileje.**

A gdy w roku 1675 wkroczył w granice Polski Ibrahim, pasza Alepu i skierował 40.000 podjazd hord tatarskich na zajęcie Lwowa, król Jan III. własną piersią zasłonił nasze miasto przed zniszczeniem. W tym też czasie wydał Jan III. naszemu miastu **świadectwo, jakiem żadne inne miasto polskie pochwalić się nie może.** Na sejmie koronacyjnym w r. 1676, potwierdzając wszystkie najdawniejsze przywileje Lwowa, w swoim uniwersale podkreśliwszy cnoty i wierność dla Rzpltej mieszczaństwa lwowskiego oraz jego męstwa, zaznacza, że miasto to, **swem wykształceniem, męstwem, trwałą wiernością względem Rzeczypospolitej, zasłużyło sobie na wiekopomną sławę i szczególniejszą łaskę.** Świadectwo to, **to nasze uprawnienie do zaszczytnego przydomka „semper fidelis".**

Za ten wielki sentyment króla Jana dla Lwowa — zakończył kom. Nadolski — zachowało miasto nasze w swem sercu na zawsze gorącą wdzięczność i miłość dla wielkiego Wodza, a dziś składa hołd Jego pamięci.

Następnie imieniem mieszczaństwa lwowskiego uczcił pamięć wielkiego króla r. **Kupczyński,** w barwnym obrazie przedstawiwszy **Jego czyny jako Wodza i jako Króla,** dba-

łego o dobro swych poddanych, a zwłaszcza otaczającego Lwów swą troskliwą opieką.

Po tem przemówieniu delgacja, złożona **z kom. prof. Nadolskiego, insp. Włodzimirskiego, r. Dziędzielewicza i r. Kupczyńskiego** złożyła u stóp pomnika na znak hołdu m. Lwowa **wieniec** dębowy, poczem orkiestra odegrała **hymn narodowy,** zaś kantata chórów pod batutą **dyr. Rangla** zakończyła tę część uroczystości

Defilada.

W drugiej części uroczystego obchodu odbyła się przed najwyższymi przedstawicielami władz **defilada wojskowa, przysposobienia wojskowego i organizacyj społecznych.**

Defiladę otwierała **orkiestra 14 p. ułanów,** przy dźwiękach której przesunęły się przed oczyma widzów rwące oczy szeregi ułańskie pod lasem żółtych proporczyków. W dalszym pochodzie ukazały się czerwono-czarne proporczyki **4 dak.,** dalej groźne w swej powadze **czołgi pancerne,** zaś następnie przy dźwiękach **orkiestry 19 pp.** w doskonałej postawie **oddziały kadetów** ze sztandarem r. 1863, dalej pod sztandarami pułkowymi **19 pp., 26 pp., 40 pp., 5 pap, 6 pac** z turkotem potężnych dział zamykał defiladę wojskową, poczem przy dźwiękach orkiestry **40 pp.** przesunęły się **formacje przysposobienia wojskowego:** strzelcy, hufce szkolne, hufiec młodzieży ludowej, hufce kolarskie.

Na czele pochodu organizacyj społecznych postępowała orkiesra Tow. Akc. Browarów, za którą ukazały się szeregi sokole, harcerze, hufce męskie i żeńskie, Związki kolej. ze sztandarami przy dźwiękach orkiestry własnej, Straż pożarna, Oddziały tramwajarzy z orkiestrą, Bursa im. Dekerta z orkiestrą i sztandarem oraz młodzież rzemieślnicza Tow. im. Stanisława Kostki.

Otwarcie Muzeum Historycznego miasta.

Piękny obchód rocznicy urodzin Wielkiego Króla połączyło nasze miasto z drugim **pięknym aktem,** który nadał wczorajszemu dniowi wagi i znaczenia, był uwieńczeniem zbożnej i wytrwałej pracy w kierunku **utrzymania w pełnym blasku szanownych tradycyj naszego grodu.** — Aktem tym było **poświęcenie i otwarcie Muzeum historycznego miasta Lwowa w kamienicy Czarnej w Rynku.**

Uroczystości poświęcenia dokonał **ks. arcybiskup Twardowski.** Z trybuny ustawionej przed czarną kamienicą o znaczeniu Muzeum przemówił **kom. Nadolski,** zaznaczając, że mieści ono zabytki i pamiątki odnoszące się do przeszłości naszego grodu.

Mowca zaznaczył, że jest to **realizacja myśli rzuconej przed laty 30-tu przez wielkiego badacza kultury starego Lwowa, śp. Władysława Łozińskiego.** Skreśliwszy dzieje „Czarnej Kamienicy" od czasu jej zbudowania p. komisarz podniósł zasługi dyr. Archiwum miejskiego **dr. Aleksandra Czołowskiego** za zgromadzenie staranne zabytków i pamiątek dotyczących **naszej starej, kresowej strażnicy polskości.** Zarazem wyraził hołd i **wdzięczność miasta wszystkim tym obywatelom, którzy pracę tę wspomagali i popierali.**

Następnie dyr. dr. Czołowski w swej mowie zaznajomił bliżej zebranych ze znaczeniem i zadaniem **Muzeum historycznego miasta Lwowa,** podnosząc m. i. zasługi prezydentów, którzy od czasu Marchwickiego starali się o gromadzenie zabytków, przyczem podkreślił także zasługę **prez. Neumanna i poprzedniej Rady miejskiej, która przez nabycie „Czarnej Kamienicy"** umożliwiła stworzenie Muzeum.

Po przemówieniu dyr. Czołowskiego odbyło się zwiedzenie Muzeum, które przedstawia istotnie niepoślednią wartość dla historji naszego grodu.

Wieczorem odbył się w sali „Gwiazdy" uroczysty obchód.

Jadł, pił i... nie zapłacił.

Lwów, 23 września.

(—) Właściciel restauracji Herman Pomeranz, zam. przy ul. Wiśniowieckich l. 2, doniósł wczoraj policji, że przed trzema jeszcze tygodniami przybył do jego restauracji **Wiktor Noworyta,** zam. przy ul. św. Teresy 28, zajęty w charakterze agenta w Powszechnym Banku Kredytowym, w towarzystwie kilku kolegów. Noworyta kazał podać **jadła i napoje,** a gdy wszystko skonsumowano, nie chciał zapłacić za cechę. Noworyta pozostawił **legitymację bankową,** obiecując rachunek nazajutrz wyrównać. Jednak upłynęły trzy tygodnie, a N. się nie pokazał. Pozatem po odejściu gości, którzy byli w towarzystwie Noworyty znikł z owej restauracji obrus. Policja zajęła się tą sprawą.

Bandycki napad.

Lwów, 23. września.

(—). Wczoraj wieczorem około godziny 20-tej przyszli pod dom **Stanisława Bajserowicza,** dozorcy piaskowni obok cmentarza żydowskiego nieznani sprawcy i wywabili go na dwór. Gdy Bejserowicz znalazł się na dworze, osobnicy ci zaczęli go **dotkliwie bić.** W czasie bójki jeden z napastników uderzył ostrem narzędziem Bejserowicza, zadając mu **ranę w lewą łopatkę** i lewy policzek. Na krzyk Bajserowicza napastnicy zbiegli. Zawezwane pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu rany odwiozło ofiarę napadu do szpitala powszechnego. Bójka powstała i cały napad zaaranżowany został **na tle porachunków osobistych.**

Krewki gospodarz.

TAJEMNICZE PRZEBICIE.

Lwów, 23. września.

(—). Policji doniósł **Karol Cwynar,** zamieszkały przy ul. Źródlanej 8, że gdy wczoraj otworzył bramę wchodową, został **napadnięty przez gospodarza realności Stanisława Poprawskiego,** który z niewiadomej przyczyny począł go **bić jakiemś tępem narzędziem po głowie.** W trakcie szamotania się i wynikłej stąd awantury, nadszedł niejaki **Eugenjusz Ilków,** który przebity został **nożem w plecy.** Kto zadał mu cios, niewiadomo. **Rannego Ilkowa** odwieziono do szpitala powszechnego, zaś po zaopatrzeniu oddano Cwynara opiece domowej. Z krewkim gospodarzem policja spisała odpowiedni protokół, który skierowany został na drogę sądową **za ciężkie uszkodzenie ciała.**

Ciekawa praktyka kupiecka.

Lwów, 23 września.

(—) O władze bezpieczeństwa oparła się wczoraj następująca sprawa: Niejaka Paulina Adamiec, zamieszkała przy Pasiekach Halickich 18 (zajęta w fabryce „Żareg") kupiła w maju **parę mesztów** w sklepie **Stanisława Zecha,** zam. przy ul. Kętrzyńskiego 19. Kupiec wziął gwarancję **za trwałość mesztów.** Gdy jednak po tygodniu uległy całkowitemu zniszczeniu, Adamiec przyniosła je **celem reperacji.** Zech obiecał je w fabryce w Warszawie odmienić. Minęło jednak kilka miesięcy i Zech nie zwracał klijentce **ani pieniędzy, ani towaru.** Gdy Adamiec wczoraj przyszła do sklepu, spotkała się **z obelżywemi słowami Zecha** pod jej adresem, następnie Zech uderzył ją w twarz, poczem wyrzucił na ulicę. Powstało zbiegowisko, które policja zlikwidowała. Zecha sprowadzono na komisarjat, gdzie spisano protokół. Pozostawiono go na wolnej stopie.

CZĘSTOCHOWA BEZ ŚWIATŁA.

Warszawa, 21 września. (Tel. P. P.) Elektrownia częstochowska przerwała dostawę prądu do Magistratu i Rady Miejskiej. **Istnieje obawa, że również ulice zostaną bez światła.** Miasto jest winne Elektrowni około 70 tys. zł.

Ze sportu.

Pogoń-Turyści 4:3 (4:1)

Lwów, 23. września.

Zawody wczorajsze przysporzyły nam znów **sporo emocyj i wrażeń,** to też publiczność lwowska nie miała powodów żałować wędrówki aż poza rogatkę stryjską, tembardziej, że ostatecznie drużyna lokalna **odniosła zwycięstwo** i zdobyła dwa punkty, których wartość **nie da się jeszcze dzisiaj odpowiednio ocenić.**

Pogoń miała wczoraj **dwa okresy,** jeden **bardzo dobry,** drugi słabszy, jednak mimo wszystko zasłużyła na pochwałę, gdyż w sumie **grała nieźle.** W pierwszych 25-ciu minutach cała drużyna grała **równomiernie,** wszystkie linje **odpowiednio się wspierały,** rezultatem tego była też **znaczna przewaga** i cztery bramki (jedna z karnego), przyczem niewykorzystano jeszcze szeregu **dalszych dogodnych sytuacji.** Mając już wynik 4:0 zaczęto grać nieco „wygodniej", co umożliwiło wreszcie Turystom **zmontowanie swego aparatu.** Nie wiele im to jednak pomogło, gdyż pomoc, obrona i bramkarz Pogoni byli stale na miejscu, przyczem napad również ustawicznie działał, tak, że gra była **przeważnie otwartą.** Jedyną bramkę zdobyli Łodzianie w tym okresie z **rzutu karnego, wątpliwej kondnity.**

Po przerwie sytuacja nie wykazywała **początkowo** zmian. Jednak u Pogoni można było wyczuć grę **ostrożniejszą,** podczas gdy Turyści nie mając nic do stracenia, **rzucili się energiczniej do ofenzywy.** Owocem jednej z akcyj ofenzywnych był róg, po którego strzeleniu zdołał Hojnacki z pozycji **spalonej.** Gra ona nadal **więcej obronnie, trzymając napad w każdej chwili w pogotowiu do ofenzywy.**

Dopiero w 21-ej min. następuje **zwrotny punkt.** Albański wykonuje wykop bramkowy z linji pola karnego, piłka dostaje się do Kubika, znajdującego się na połowie boiska, nie namyślając się wiele, odsyła ją **wprost z powietrza** długim łukiem **z powrotem w kierunku bramki,** w której ląduje też pewnie, przelatując **ponad głową Albańskiego,** który **nie zdołał powrócić jeszcze na swoje miejsce.** Wypadek ten odbił się momentalnie na grze Pogoni, która jest widocznie **speszoną i zdenerwowaną.** Celowe, spokojne akcje ustępują miejsca **chaotycznej kopaninie,** ułatwiającej Turystom **skoordynowaną**

pracą. Walka przybiera też od tej chwili na ostrości, na szczęście jednak kończy się, mimo zbyt energicznych zderzeń, **bez wypadków**. Ostatni kwadrans przyniósł **energiczną ofenzywę Turystów i grę Pogoni na utrzymanie wyniku.**

Zwycięstwo ma Pogoń do zawdzięczenia **lepszej, niż ostatnio** grze napadu, aczkolwiek i tym razem **nie była ona całkowicie skuteczną.** Marcinkiewicz trzymał się na odpowiedzialnem stanowisku kierownika napadu wcale dobrze, aczkolwiek brak mu **jeszcze rutyny, „ciała" i energji.** Bramka zdobyta główką była **bardzo efektowną.** Pras grał nieco spokojniej niż zwykle, doszedł nawet kilkakrotnie do ostrych strzałów, które nie dały jednak efektu. Mauer brylował jak zwykle **techniką,** zasadniczą wadą gracza tego jest ustawiczne ustawianie się **tyłem do bramki przeciwnika,** dzięki czemu traci **najlepsze szanse** i marnuje bezproduktywnie **wiele sił.** Miał on zresztą utrudniane zadanie z powodu **słabej formy Szabakiewicza,** który trzymając się **przez cały sezon doskonale,** obecnie przechodzi **okres słabości.** Dobrze spisywał się **Słonecki,** pracując w potrzebie też **na tyłach.** Pomoc odpowiedziała swemu zadaniu. **Kuchar pracował za trzech,** początkowo bardzo skutecznie w ofenzywie, zdobył też jedną **piękną bramkę,** później więcej defenzywnie, dzięki czemu piłki podawane do przodu **były mniej dokładne.** Hanke występując z **38 stop. gorączki,** dał dowód wielkiej **ofiarności i ambicji,** przyczem grał **zupełnie dobrze.**

Deutschman był znów słabszy, nie wytrzymuje on przedewszystkiem **fizycznie,** to też wszystkie starcia wręcz wypadają na korzyść **silniejszych przeciwników.** Być może, że powrót **do „cywila"** będzie też powrotem **do dawnej doskonałej formy.** Z zadowoleniem możemy wreszcie wyrazić pochwałę i **obronie,** która była dotychczas piętą achillesową. **Mauer i Fichtel grali wczoraj dobrze! Obydwaj ofiarni, energiczni i szybcy.** Na wet wykopy jakoś się udawały, a parę kiksów usprawiedliwia **śliska piłka i boisko.** Albański poza **nieszczęśliwym wypadkiem przy trzeciej bramce,** co zapisać należy na konto braku rutyny, spisywał się **dobrze.**

Turyści przedstawiali się we Lwowie znów z dodatniej pod wieloma względami strony. Za wyjątkiem **pierwszych 25 minut,** w których nie wiele przychodzili do głosu, byli przeciwnikiem **nietylko równorzędnym, ale i chwilami lepszym.** Technicznie **dobrze wyszkoleni,** szybcy i ambitni przeprowadzali też ładne kombinacyjne akcje, którym brak było jednak pod bramką **wykończenia.** W napadzie wyróżniał się **Kubik** na środku, a dalej **Michalski na prawem skrzydle** i Hojnacki na prawym łączniku. **Lewa strona była słabszą.** Pomoc **nagół równomierna.** Pierwsze skrzypce grał w niej **Wieliszek,** Kahan nie wzbił się ponad **przeciętność,** podobnie jak i Hinc. Obrona grała **początkowo niewyraźnie,** szczególnie Karasiakowi wiele rzeczy się nie **udawało.** Wykopy szły częściej **w górę, niż w dal,** ostatecznie jednak rutyna zrobiła swoje. Michalski na bramce mógł ewent. obronić czwartą bramkę, zresztą dobry.

Bramki dla Pogoni zdobyli Marcinkiewicz w 7-ej, Hanke z karnego w 17-ej, Maurer w 18-ej i Kuchar w 21-ej min. Dla Turystów strzelili Wieliszek z karnego w 31-ej min., oraz Hojancki w 11-ej i Kubik w 21-ej po przerwie.

Sędziował **słabo p. Kosicki z G. Śląska, w żadnym wypadku jednak nie był** tak złym jak zdawało się **to pewnej części publiczności, która zachowaniem swem naraża na szwank dobrą opinję sportową Lwowa.** Patrjotyzm lokalny jest na miejscu, **w żadnym jednak wypadku nie śmie przybierać form zacietrzewienia,** tembardziej, że od ludzi mających pretensje do kultury, wymaga się **też pewnego opanowania.** N. S.

HASMONEA—REWERA 3:1 (1:1).

Po niepowodzeniach w tegorocznem mistrzostwie potrafiła się Hasmonea wczoraj zrehabilitować częściowo w oczach swych zwolenników, zwyciężając w rozgrywce eliminacyjnej o pozostanie w kl. A. **stanisławowską Rewerę w stosunku 3:1.**

Gra przed pauzą wykazała dość znaczną przewagę miejscowych. Mimo to pierwszą bramkę uzyskują goście z pięknego strzału lewego łącznika. Wyrównanie dla Hasmonei uzyskał Boritz **z dalekiego strzału** z pomocy. Po pauzie gra Rewera z powodu kontuzji śr. pomocnika w dziesiątkę. Bramki w tym okresie zdobywają Britz i Horowitz. Sędziował dobrze dr. Niedźwarski. Widzów około 1000.

—o—

MISTRZOSTWA LIGI.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.) **Warszawianka—Czarni 1 : 0 (1 : 0).** Jedyną bramkę dnia uzyskał z przeboju Szenajch w 1 min. W pierwszej połowie gra równorzędna, która po przerwie wykazuje nieznaczną przewagę Lwowian. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa. Widzów mało z powodu niepogody.

Kraków, 22. września. (Tel. G. P.) **Wisła—Cracovia 5 : 1 (3 : 1).** Bramki strzelili dla Wisły Rejman I. trzy, Czulak i Balcer po jednej. dla Cracovii Kozok, Sędzia p. Słomczyński. Widzów 12.000.

Poznań, 22. września. (Tel. G. P.) **Garbarna—Warta 5 : 1.** Niespodziewane zwycięstwo Garbarni.

Katowice, 22. września. (Tel. G. P.) **I. F. C.—Polonia** (Warszawa) 4 : 0 (3 : 0) Bramki strzelili Görlitz dwie, Ditmar i Joszke.

PIĘKNY SUKCES FROESSA W KRAKOWIE.

Bieg kolarski Kraków - Katowice 150 km. o wędrowny puhar I. K. C. wygrał **w świetnej formie Fröss I. Jakób** (Pogoń — Lwów) w czasie 5 godz. 19 min. 41 sek. 2) Zieliński (Trzebinia), 3) Kołodziejczyk W. (Union — Łódź). Fröss prowadził sam wyścig przez ostatnie 45 km. Startowało 71 zawodników z całej Polski, bieg ukończyło 56. Tropaczyński z L. T. K. wycofał się na 50 klm. z powodu złamania koła.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH.

		gier	punktów
1)	Wisła	19	25
2)	Warta	19	24
3)	ŁKS.	19	23
4)	Garbarnia	18	22
5)	Legja	18	21
6)	Cracovia	18	19
7)	Warszawianka	19	17
8)	Czarni	18	16
9)	Polonja	18	16
10)	I. F. C.	19	15
11)	Ruch	16	14
12)	Pogoń	18	12
13)	Turyści	17	12

—o—

Teatr oddany artystom na własne ich ryzyko.

SUBWENCJA W KWOCIE 5000 ZŁ. MA IM DOPOMÓC DO URUCHOMIE-NIA ZATRZYMANEJ MASZYNY. — NOWY KONKURS NA DZIERŻAWĘ.

Lwów, 23 września.

(.) Skandaliczny fakt, iż **od tygodnia Lwów nie ma teatru,** jakoteż okropne położenie **personalu teatralnego,** pozbawionego środków do życia, skłoniły komisję teatralną do odbycia posiedzenia w dniu wczorajszym bez względu na to, że była to niedziela.

Komisja, która się odbyła przy udziale kom. prof. Nadolskiego, wysłuchała referatu **dra Brzeskiego,** który imieniem wybranego na poprzedniem posiedzeniu subkomitetu, przedstawił wnioski powzięte po rozpatrzeniu sprawy. W myśl tych wniosków uchwalono **oddać na razie teatry w ręce artystów na własne ich ryzyko,** a mianowicie w ręce **pp. Kuligowskiego, Zabielskiego i Rzeszutki,** udzielając im na uruchomienie przedstawień **jednorazowo 5000 zł. subwencyj**

Wbrew odmiennemu wnioskowi, który się wyłonił na posiedzeniu, a mianowicie, aby kierownictwo teatrów odać tymczasowo **w ręce intendanta,** wyznaczonego z grona urzędników gm-ny, przyjęło wniosek subkomitetu.

Również uchwalono w myśl wniosku subkomitetu rozpisać **konkurs na dzierżawę teatrów miejskich,** przyczem termin wnoszenia ofert ma być zakreślony **do dni 14.**

Do sprawy teatralnej, będącej niebywałym w dziejach sceny polskiej skandalem powrócimy w najbliższym czasie, podkreślając tylko na razie, że bezwątpienia obecny katastrofalny stan rzeczy został zawiniony przez pewne czynniki, przyczem nadmieniamy, że nie mamy tu na myśli ani dzierżawców, ani otoczonego powszechną czcią komisarza miasta prof. Nadolskiego.

Zwłoki Lelewela w Krakowie.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.). Dziś, 22. bm. przybyły **z Gdyni do Warszawy** w drodze do Wilna prochy jednego **z najzasłużeńszych patrjotów polskich,** członka Rządu Narodowego z r. 1831, światowej sławy uczonego, Joachima Lelewela, zmarłego w Paryżu w r. 1861.

Rykow o konflikcie z Chinami.

Moskwa, 22. września. (Tel. G. P.) Przemawiając na pierwszym kongresie Sowietów rejonu moskiewskiego, oświadczył Rykow, że rząd sowiecki nie ucieka się do bardziej decydujących kroków celem zlikwidowania **konfliktu o kolej wschodnio-chińską,** ponieważ uważa, iż obowiązkiem jego jest wyzyskać **wszelkie widoki pokojowego załatwienia sporu.** Nie mamy absolutnie zamiaru odwoływać ze względu na zbliżającą się jesień naszej armji na Dalekim Wschodzie. Konsolidujemy ją i postawimy ją **jeszcze bardziej na stopie wojennej.**

Zderzenie auta z tramwajem.

Lwów, 23. września.

(—). Na rogu ul. Leona Sapiehy i ul. Listopada nastąpiło wczoraj zderzenie auta z tramwajem. W aucie w krytycznym momencie jechali: dyrektor fabryki Ruckera **inż. Nahlik i drowa Ruckerowa.** Szofer Józef Głębocki nie dając znaków ostrzegawczych, najechał na tramwaj nr. 6, wskutek czego wóz został **silnie zarysowany,** a auto bardzo poważnie rozbite. Na szczęście **ofiar w ludziach nie było.**

—o—

Sfałszował podpis, by wydostać lekarstwo.

Lwów, 23. września.

(—). Policji doniósł wczoraj komisarz rządowy Kasy Chorych p. Nadzieja, że niejaki Kuczman Piotr, zamieszkały w Janowie, **sfałszował podpis naczelnego lekarza K. Ch. dra Betta** na recepcie, na podstawie której usiłował pobrać lekarstwo w aptece Kasy Chor. Policja wdrożyła dochodzenia.

—o—

Amatorzy map.

Lwów, 23. września.

(—). W gimnazjum im. Kr. Jadwigi przy ul. Akademickiej 9. dokonano ubiegłej nocy włamania. Mianowicie nieznani sprawcy włamawszy się, zabrali stamtąd — jak doniosła dyrektorka Janina Lenart — **4 mapy, wart. 150 zł.**

Włamanie w śródmieściu.

Lwów, 23. września.

(—). Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali **śmiałego włamania w śródmieściu.** Włamania tego dokonali **w godzinach wieczornych,** korzystając z tego, że w sobotę sklep odnośny był zamknięty. Oto nieznani osobnicy dostali się do wielkiego sklepu bławatnego **Fischera i Lwowa** przy ul. Kazimierzowskiej 12. Do tej pory nie zdołano jeszcze ustalić **wysokości szkody** i ilości skradzionego towaru. — Policja wdrożyła **dochodzenia.**

Bilans jedenastoletniej pracy Łunaczarskiego.

HISTORJA KAPLICZKI W BRAMIE IWERSKIEJ. — OSTATNIE WYSTĄPIENIE KOMISARZA LUDOWEGO OŚWIATY. — LEWY KURS POLITYKI HAHNA.

Moskwa we wrześniu.

Przechodząc przez bramę Iwerską na plac Czerwony, codziennie i o każdej porze obserwować było można modlących się **prawosławnych przed starą kapliczką Iwerskiej Madonny**, stanowiącą nietylko cenny zabytek historyczny, ale również i przedmiot szczególnego kultu Rosjan.

Kapliczka ta — której parokrotnie już groziło usunięcie choćby ze względu na bliskie jej sąsiedztwo z Kremlem — dotychczas jakoś pozostawała na dawnem miejscu, prawdopodobnie dzięki swym historycznym tradycjom. Dopiero w dniu 30. lipca ranni przechodnie zastali **przed bramą Iwerską już tylko wysoki parkan** z wielce mówiącym napisem, iż pod surową karą nie wolno się przed nim zatrzymywać. Kapliczka zniknęła doszczętnie...

Wypadek ten wywołał powszechne oburzenie wśród ludności, która czy to z pobudek religijnych, czy też historycznych głęboko przywiązana była do tej pamiątki starej Moskwy. Najbardziej jednak oburzał ten fakt, że władze sowieckie nie uznały za odpowiednie **podać do wiadomości ogółu powodów, dla których kapliczka została usunięta, oraz gdzie umieszczono cudowny obraz.**

Odnaleziono go jednak niebawem. Okazało się, że w nocy z 29. na 30. lipca przed bramę Iwerską zajechał oddział OGPU., pod którego strażą rozebrano kapliczkę, poczem cudowny obraz przewieziono **do jednej z ubogich cerkwi przy ul. Nikickiej,** gdzie ustawiono go w bocznej kaplicy. Za obrazem powędrowały, rzecz prosta, i owe grupy modlących się prawosławnych, których widok w bramie Iwerskiej w pobliżu Kremla przeczył oczywiście wielkim postępom akcji antireligijnej...

Było to jednak ostatnie — zdaje się — wystąpienie komisarza ludowego oświaty p. Łunaczarskiego, który w ostatnich dniach usunięty został z zajmowanego w ciągu 11 lat stanowiska.

Ten 11-letni bilans komisarza Łunaczarskiego nie przedstawia się dla niego szczególnie ciekawie.

Miał niewątpliwie dużo po temu warunków, by na stanowisku komisarza oświaty w Rosji sowjeckiej odegrać rolę wybitną. Człowiek zdolny, bardzo wykształcony, obdarzony nieprzeciętnemi zdolnościami literackiemi, miał rozległe pole do wszelkiego rodzaju eksperymentów i reform. Możliwości tych nie umiał czy nie chciał wykorzystać. Zamiast realizacji **wielkich zadań,** — które sam sobie w przemówieniach swoich stawiał — ograniczył się raczej do najmniej kłopotliwej roli pokrywania swą firmą **wszelkich i nowatorskich poczynań swego zastępcy** — podstawionego mu przez Lenina — p. Pokrowskiego. Szkoła sowjecka pod jego rządami zamiast być wielkim aparatem, zwalczającym ciemnotę i analfabetyzm, zamieniła się raczej w ekspozyturę OGPU., wychowujące młodzież na posłusznych ajentów czrezwyczajki, informujących władze o stanie zasobów zbożowych na wsi, o jej nastrojach, o knowaniach kułackich itp.

Nie podpisał on wprawdzie żadnego wyroku śmierci, ale zato biernością swą i całkowitem podporządkowaniem spraw wychowania młodzieży „wyższym względom państwowym" **zabił i wypaczył duszę młodego pokolenia...**

Następca jego — p. Bubnow — dotychczasowy szef departamentu politycznego czerwonej armji, znany był dotychczas z pracy swej partyjnej wyłącznie na terenie wojskowym. To też nominację jego na to stanowisko należy rozpatrywać przedewszystkiem jako posunięcie polityczne. Jest ono wyrazem dalszych tendencyj kremlowskich władców do militaryzowania młodego pokolenia: związania szkoły sowjeckiej z czerwoną armją. Nie ulega wątpliwości, że akcja ta — dawniej już rozpoczęta i przeprowadzana systematycznie z roku na rok — w osobie p. Bubnowa zyska gorliwego wyznawcę.

Nominacja ta jednak ma niewątpliwie inne jeszcze znaczenie. Oznacza ona w dalszym ciągu wzmagający się **kurs lewy polityki Stalina,** dla którego „esteta" Łunaczarskij był już widocznie nazbyt miękkim człowiekiem. Że zaś w Rosji Sowjeckiej nie brak różnego rodzaju synekur, dla wysłużonych dygnitarzy, przeto i dla Łunaczarskiego odszukano odpowiednie stanowisko... prezesa komitetu zarządzającego wszelkiemi naukowemi instytucjami Centralnego Wykonawczego Komitetu Z. S. R. R.

Czaszki trupie jako ornament.

OSOBLIWA ZEMSTA NA GOSPODYNI.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) Ofiarą groteskowego kawału padła 81-letnia staruszka, **Luiza Rambausky.** Elektrotechnik **Herman Kabesch** i jego żona **Hermina** wynajęli u staruszki pokój wraz z **używaniem kuchni.** Dali sobie na własny koszt malować pokój, gdy nagle p. Rambausky

zabroniła im używania kuchni.

Wówczas małżeństwo postanowiło wyprowadzić się i zażądało od staruszki przynajmniej **zwrotu pieniędzy,** wydanych na **pomalowanie pokoju.** Gdy p. Rambausky nie chciała tego uczynić, wpadli Kabeschowie na

ideę osobliwej zemsty.

Pewnego dnia gdy stara kobieta powróciła z zakupów, wręczyła jej dozorczyni klucz i oznajmiła, że jej sublokatorowie wyprowadzili się. Zdziwiona pośpieszyła p. Rambausky do swego mieszkania. Gdy otworzyła drzwi stanęła na progu

zdrętwiała z przerażenia.

Gdziekolwiek skierowała zwrok wszędzie szczerzyły ku niej zęby wymalowane na ścianach **czarne czaszki trupie.** Staruszka wdrożyła z tego powodu kroki sądowe, a Kabeschowie musieli stanąć przed sądem **pod zarzutem złośliwego uszkodzenia cudzej własności.**

Sędzia skazał Kabescha na trzy dni, a żonę jego na dzień aresztu warunkowego.

Osobliwa zemsta służącej.

„RACZEJ W KRYMINALE, BYLE TYLKO RAZEM".

Bukareszt, we wrześniu.

(m) U jubilera Vasilescu w Bukareszcie popełniono niedawno włamanie i skradziono precjozów za **przeszło miljon lei.** Podejrzenia skierowały się na służącą jubilera, **Angelinę Vasiliu,** która odrazu przyznała się, że wraz ze swoim kochankiem, niejakim **Christea** popełniła włamanie. Oboje aresztowano.

Tymczasem ubiegłej nocy włamano się do innego jubilera. Włamywacze zostali przytem ujęci. Ku zdumieniu policji **przyznali się oni także do włamania u Vasilescu. Istotnie znaleziono u nich łup z tej wyprawy.** — Jak się okazało, służąca wzięła na siebie **niepopełnioną** winę jedynie dlatego, aby w ten sposób **wtrącić do więzienia także swego kochanka, który ją chciał opuścić.** Christea znów, bojąc się, że Angelina oskarży go o zniewolenie które istotnie miał na sumieniu, wolał się nie wypierać! Tym sposobem byliby może zostali skazani na ciężką karę, gdyby nie ujęcie właściwych sprawców.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji".

FEJLETON „GAZ. POR." z 24. IX. 1929.

MAKS BRAND. 23

TYGRYS

Tłamaczył F. Rychłowski.

—□—

Brodacz otrzymał ten swój przydomek dzięki długiej siwej brodzie, obrastającej mu całą twarz, a zwisającej aż na piersi. Włosy miał bujne i gęste, ale również siwe, — brwi grube, krzaczaste.

Układał sobie pasjansy, — jedyna jego rozrywka, a teraz leżał spokojnie ze złożonemi rękami. W pokoju panował półmrok, dzięki gęstej firance zasłaniającej całe okno.

— Brodacz! — powitał go Boynton, — przypatrz mi się. Ładnie wyglądam, prawda? Opowiem ci, jak to było. Dziś w południe zgłosił się po zupę jakiś obcy gość; nie spodobał się on Mary, która kazała mi go wyrzucić. Już go trzymałem, kiedy nagle potknęliśmy się obaj. Upadłem na ziemię, uderzając brodą o jego kolano. Zamroczyło mnie, — a tamten z tego skorzystał i tak mnie ładnie urządził, bo nie mogłem się bronić. Lew, powiedz sam, było tak jak mówię?

Utkwił ostry wzrok w Mc Guirea, który pomału skinął głową.

— No, a kiedy potem wyszedłem, Mary postąpiła wobec mnie nieładnie: tamtemu obcemu zleciła moją robotę. A to musi być polip, albo przyszedł tutaj, aby coś wyspekulować. Ręce to ma takie delikatne, jak panienka, — na robotnika zupełnie nie wygląda. Otóż co ja chciałem powiedzieć: czy takie ptaszki mają tutaj w Chuck-a-Luck paradować i rządzić się? Chyba nie? A któż tutaj ma co do powiedzenia, jeżeli nie Brodacz? Dlatego pytam się ciebie: czy mam rzucić moje zajęcie w Chuck-a-Luck ,czy zostać dalej?

Umilkł zmęczony długą mową, pod czas której Brodacz nie spuszczał go z oka.

Po chwili paralityk podniósł rękę, robiąc palcami jakieś znaki.

— Opisz mi, jak on wygląda, — przetłumaczył Mc Guire.

— Wysoki na jakie sześć stóp i dwa cale, — mówił Boynton, — nie bardzo tęgi, ale wygląda jak tur. Na skroniach trochę siwych włosów, na twarzy parę fałdów, — ale oczy żywe, pełne ognia. Niby tak na oko wygląda wcale niczego... tylko czego on tu może szukać. Napewno ma gust na Mary...

Brodacz poruszył się gwałtownie, — podniósł wysoko brwi, wpatrując się w Boyntona przenikliwie.

A ten ostatni domyślił się odrazu, że cios był dobrze wymierzony, więc ciągnął dalej:

— I dostanie ją!.. Toż przecie Mary już go przyjęła na moje miejsce.

Ale Brodacz przymknął oczy, nie reagując zupełnie na ostatnie słowa. Boynton zaczynał się niecierpliwić.

— Słuchaj, wiesz przecie, dlaczego tu przyszedłem. Pamiętasz, kazałeś mi się tu zgłosić, abym miał stale oko na Mary, abym zawsze był pod ręką. Robiłem zawsze co do mnie należało, pilnowałem jej uczciwie... Ale skoro teraz mnie wyrzuca...

Lew Mc Guire skinął na niego ręką:

— Cicho bądź — szepnął, — nie przeszkadzaj mu teraz... On myśli... i tak nie słucha, tego, co mówisz.

Boynton zacisnął z wściekłością zęby. Po dobrej chwili dopiero Brodacz otworzył oczy, podniósł rękę i począł niemi coś mówić na migi. Lew Mc Guire obserwował bacznie każdy ruch tej ręki, poruszającej się zwinnie i wprawnie.

— Jak się nazywa ten obcy? — sylabizował poszczególne znaki.

— Jack. Nazywają go obecnie Tygrysem.

Brodacz znów zrobił kilka giestów:

— Tygrys ma się wynieść z Chuck-a-Luck, — przetłumaczył Mc Guire.

— Teraz widzę, — oświadczył Boynton z zadowoleniem, — że z ciebie bardzo mądry człowiek, Brodaczu! Powiem ci też szczerze, dlaczego głównie chcę, aby ów Tygrys się stąd wyniósł: bo gdziekolwiek bym się z nim spotkał, nie wytrzymam, lecz wpakuję mu kulkę w łeb, że ani nie zipnie! Słuchaj, Brodaczu, ty możesz u Mary przeprowadzić wszystko co zechcesz; otóż chciałbym bardzo...

Sparaliżowany zrobił jeden krótki giest ręką.

C. d. n.

Rozmaita skala szybkości w przyrodzie

WICHER HURAGANOWY LECI 180 KLM. NA GODZINĘ. — PRZEŚCIGA GO AEROPLAN, KTÓRY ZDOŁAŁ DOJŚĆ DO 580 KLM. — SZYBKOŚĆ RZEK I FAL MORSKICH. — SZYBKOŚCI ASTRONOMICZNE. — ZAGADKA UTAJONEGO ŻYCIA.

Lwów, we wrześniu.

(e) Ostatnie rekordy szybkości, kiedyś to jednego dnia Anglik **Waghorn** leciał z szybkością 529 kilometrów na godzinę, a już dnia następnego inny lotnik angielski osiągnął szybkość **580 kilometrów,** — świadczą chyba najlepiej o tem, że pojęcie szybkości jest rzeczą bardziej względną, niż to się na pozór wydaje. Dowodem choćby

szybkość wiatru.

Zazwyczaj ocenia się ją według przejawów wewnętrznych wiatru, podług skali dwunastostopniowej. Najniższą granicą szybkości wiatru jest **lekki powiew** o szybkości 6 kilometrów na godzinę; najwyższą granicą siły wiatru jest **stopień dwunasty, czyli orkan,** wiejący z szybkością 140 do 180 klm. na godzinę. Pośrednią szybkość posiada wiatr o szybkości 38 klm.; wiatr o tej szybkości słychać już na domach i stałych przedmiotach, porusza on większe gałęzie.

Wiatry innej szybkości określamy jako **lekkie, słabe, umiarkowane, świeże, mocne, burzliwe, burze, pełne burze i wielkie burze.** Wiatr, którego szybkość oznaczamy stopniem dziesiątym, ma szybkość 75 klm. na godzinę, dorównywa więc pociągowi pospiesznemu i **obala drzewa.**

Znacznie większą szybkość od wiatru

posiadają ptaki.

Tak np. gołębie lecą z szybkością do **150 kilometrów na godzinę,** a mewy i jaskółki nawet powyżej 200 klm. Szybkość charta czy konia wyścigowego wynosi **90 klm. na godzinę;** jest ona bardzo znaczna w porównaniu z szybkością konia, ciągnącego wóz, która wynosi 11 klm. na godzinę, lub też piechura, idącego z szybkością 6 klm. na godzinę. Szybkość

prądu rzek

jest bardzo rozmaita: Nil czy Ganges płyną z szybkością 1 i pół do 3 metrów na sekundę, czyli 5,4 do 10,8 kilometra na godzinę. Są rzeki, mające zaledwie 1,8 kilom. szybkości na godzinę (oczywiście taką szybkość ma prąd rzek, położonych bardzo daleko wgłąb lądu). Natomiast potoki i rzeki górskie płyną z szybkością 18 do 21,6 kilom na godzinę.

Z wiatrem w zawody mogą iść śmiało

fale morskie

Szybkość ich zawiera się w ramach od 7,4 do 28 metrów na sekundę, czyli od 25,6 do 100 klm. na godzinę. Szczególnie szybkie są fale na wybrzeżach gdyż dorównują szybkością pociągowi pospiesznemu. Natomiast

okręty posuwają się wolno

w porównaniu z falami. Szybkość żaglowca wynosi 32,4 kilometra na godzinę, parowców i statków wojennych — 43,2 kilometra, torpedowców — 64,3 kilometra. Ta ostatnia szybkość odpowiada dziewiątej skali wiatru.

Szybkość chmur

jest nieco większa od szybkości statków. Najszybsze chmury przesuwające się na wysokości 9000 metrów nad ziemią, biegną z szybkością 75 kilometrów na godzinę. Natomiast chmury burzowe mają szybkość od 30 do 40 kilom., a niże barometryczne od 22 do 29 klm. na godzinę.

Co jednak znaczą te szybkości ziemskich ciał wobec tego, z jaką szybkością poruszają się różne ciała

w świecie astronomicznym.

Przecie ziemia obraca się co dnia dokoła swej osi, co znaczy, że punkt na równiku przebiega w ciągu sekundy 465 metrów, pod 50 st. szerokości prawie 300 metrów, a pod 60 st. szer. geograficznej 233 metry. Szybkości te wynoszą na godzinę 1674, 1080 i 838,8 kilometra.

Zawrotną, nawet w zestawieniu z ostatniemi cyframi, szybkość posiadają

odłamki gwiazd:

przemierzają one wszechświat z szybkością **162 tysięcy kilometrów na godzinę.** Jednakowoż największa szybkość gwiazd żadnego nie wytrzymuje porównania z **szybkością światła.** Wynosi ona przecież 300 tysięcy kilometrów na sekundę. Ta właśnie olbrzymia szybkość jest miernikiem tego nie skończonego oddalenia ciał niebieskich od ziemi.

Jest górna granica szybkości — nie znamy szybkości większej nad szybkość światła, jest jednak

i granica dolna.

Przy tej najniższej szybkości zanika wszelki ruch, następuje bezwzględny spokój. Pewną jest w każdym razie rzeczą, że przy temperaturze 273 stopni zimna **zamiera wszelkie życie,** nawet ruch, jeśli mowa o ruchu, podpadającym pod zmysły. **Bo czy zamiera też ruch atomów** — nie jest jeszcze wyjaśnione. Zauważono w każdym razie, że **pewne metale** (rtęć, cyna, ołów, srebro) zachowują się nawet przy tak niskiej temperaturze w ten sposób, iż nauka ma tu nową

zagadkę utajonego życia.

Energja ruchu elektronów jest tak olbrzymia, że trwa nawet przy tak niskiej temperaturze, wobec czego o absolutnym spokoju w przyrodzie niema mowy.

Człowiek zresztą musi stać na stanowisku, że o **absolutnym spokoju nie ma dlań mowy.** Przecie wraz z kulą ziemską obraca się on ciągle dokoła słońca, a ze słońcem porusza się we wszechświecie. **I dlatego spokój i szybkość są po wszystkie czasy pojęciami względnemi.**

W królewskiej szkole wojskowej.

UŚPIONE KOLEGJUM. — 500 PODCHORĄŻYCH STAJE DO APELU. — SZABLA HONOROWA. — CUDZOZIEMCY A ROYAL MILITARY COLLEGE. — PIERWSZA POBUDKA.

Sandhurst, we wrześniu.

Wakacje minęły.

Grobowa cisza panująca wszechwładnie w okresie kanikuł na całem terytorjum Royal Military College w Sandhurst (królewskiej szkoły wojskowej) została przerwana.

Jeszcze przed kilkoma dniami murowane kolosy College o szczelnie zawartych podwojach i zmrużonych oknach - źrenicach, zdawały się drzemać w dostojnej ciszy lata. Nie słychać było pobudki żołnierskiej, ani też rozlegających się donośnie słów komendy.

Imponujące to kolegjum wojskowe, rozparte na **kilkumilowym, zalesionym terenie** (Sandhurst — dosłownie przetłumaczone — gaj piaszczysty) z rozrzuconemi dokoła w parku monumentalnemi gmachami (strzelnica, ujeżdżalnie, szpitale, sale fechtunkowe, stacje doświadczalne itd. itd.), zdało się być zaczarowanem, uśpionem królestwem. I oto naraz, na dany przez kogoś znak, w pewnym gorącym, a letnim jeszcze dniu — **dokonała się istna metamorfoza.**

Zaskrzeczały maszyny do strzyżenia trawników na kortach i placach: zawarczały motory i auta, wjeżdżające z brawurowym pośpiechem na szerokie, żwirowane dziedzińce; kazamaty ożyły. Wypełniły się po brzegi rozgwarem młodzieńczych głosów, harmiderem, krzątaniną. **500 podchorążych angielskich stawiło się po wakacjach na apel w pierwszy czwartek września.**

Trafić na dokształcenie wojskowe do R. M. C. — to **żarliwe marzenie każdego świeżo upieczonego kadeta,** a skończyć chlubnie kolegjum i otrzymać w dodatku Sword of Honour — czyli „Szablę honorową" — to zapewniona piękna karjera wojskowa do końca życia.

Seniors — jako dawni bywalcy, nadciągają w ostatniej niemal godzinie i nie tyle interesują się dobrze znanym sobie terenem — ile powitaniem kolegów i wzajemnem informowaniem siebie o ważniejszych „wyczynach" sportowych, dokonanych podczas wakacyj.

Nowy rok akademicki.

Jedni z pierwszych stają na miejscu przyjeżdżający z daleka — obywatele wschodu. Cudzoziemcy do Royal Military College w Sandhurst nie są przyjmowani. Wyjątek stanowią tylko obywatele tych krajów, które znajdują się w jakiejkolwiek bądź zależności od Wielkiej Brytanji. Z tego powodu wśród anglosaskiej młodzieży kształcącej się w College, nierzadko można spotkać ciemnoskórych. Egzotyczni ci młodzieńcy w drodze wyjątkowego zaszczytu przyjmowani są do R. M. C. Są to synowie zasłużonych mieszkańców Indyj, Iraku i t. d., najczęściej potomków książęcych rodów. Wybór jednak tych kandydatów do szkół wojskowych przeprowadzany jest bradzo skrupulatnie i ostrożnie przez odnośne władze w dominjach i kolonjach. W Indjach np. selekcja powyższa przechodzi przez ręce wice - króla angielskiego.

Zrównani w swych prawach z resztą młodzieży — trzymają się jednak nieco na uboczu, między sobą, nie biorąc udziału w towarzyskiem życiu szkoły (bale, przedstawienia amatorskie, koncerty). Do College przyjmuje się też rok rocznie **piętnastu młodych, najzdolniejszych żołnierzy, delegowanych specjalnie do R. M. C. z rozmaitych pułków brytyjskich krajowych i kolonjalnych.**

Ogólna liczba podchorążych nie przekracza cyfry 500 — wystarcza to jednak najzupełniej, by bujną młodością wypełnić wszystkie kąty nawet tak olbrzymiego kolegjum, jakiem jest R. M. C.

W godzinę po zjawieniu się wychowanków w murach szkolnych (czwartek, godzina siódma wieczór) następuje **powitanie młodzieży z korpusem oficerów przy stole,** podczas uroczystego dinner. Zaznaczyć należy, że wieczorowy ten posiłek w College (godzina 8, we środy i soboty 8.30) z uwzględnieniem wszystkich przepisów panujących w wielkiem świecie (biada! gdy czupryny nie są dość wyszczotkowane, a któryś z guzików nie posiada należytego gorącego połysku!), gdzie obowiązuje na codzień mundur galowy — staje się czemś w rodzaju codziennej, oficjalnej parady pupilów wobec dyżurujących starszyzny.

Pierwszego jednak wieczora po wakacjach panuje jeszcze atmosfera nieprzymuszona. Po „dinner" następuje pełne wesołego harmideru instalowanie się w przeznaczonych pokojach, wydobywanie ruchomego dobra z kuferków itd. itd. Gdy pierwszy capstrzyk (g. 10 m. 15) gra na spoczynek — nikt nie myśli o śnie. Nawet gdy ostatnia trąbka zaczyna zawodzić monotonną melodję: „light out, light out — out — out— (światła gasić!) gmach szkoły żarzy się jeszcze czas jakiś na wszystkich piętrach — niby olbrzymia latarnia morska.

Na drugi dzień pierwsza pobudka gra już o 6 rano (czas letni — ale żartów już niema!) Trzeba przyjąć na „własność" broń palną, naoliwiony świeżo odremontowany (zazwyczaj stary grat!), rower itd., trzeba już maszerować, oddawać honory, defilować przed inkwizytorskiem spojrzeniem starszego adjutanta, aby być zupełnie „gotowym" na niedzielę, gdy zagra wczesnym rankiem trąbka — ready to the parade — na oficjalną paradę z własną już orkiestrą przed oczyma in gremio zgromadzonych oficerów z komendantem na czele.

Po południu w niedzielę wychowankowie otrzymują kilkugodzinny urlop i... Royal Military College rozpoczyna według surowych przepisów i paragrafów nowy rok akademicki.

—o—

„Sukcesy" głodomora

Poznań, 21 września. (Tel. G. P.). wczoraj głodomor „Wesołego Miasteczka" na P. W. K. **przerwał głodówkę, którą uprawiał przez przeciąg 40 dni,** orzeźwiając się tylko wodą sodową. Głodomora po zbadaniu lekarskiem przewieziono do szpitala, gdzie odbędzie się rekonwalescencja, niezbędna po tak długim poście.

Paryż, 21 września. (Tel. G. P.). Donoszą tu, że Billy Brown z Walji zakończył głodówkę, **trwającą 67 dni bez przerwy.** Lekarze stwierdzili, że stan jego zdrowia jest zadowalający, aczkolwiek serce pracowało bardzo słabo. W czasie głodówki **Brown stracił 45 funtów wagi.** Pierwszy jego obiad składał się z białka i wody.

—o—

KRONIKA

23 WRZEŚNIA Poniedziałek Tekl

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Ewa w futrze" i „Święto miast we Lwowie.
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".
CASINO: „Sen o miłości".
COLOSSEUM: „Złodzieje hotelowi".
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty",
GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".
KOPERNIK: „Bracia" „Łódź podwodna U 20".
LEW: „Zmysły w kajdanach".
LUNA: „Ludzkie mrowisko" oraz „Sherlock Holmes". (Podwójny program).
MARYSIEŃKA: „Bracia" „Łódź podwodna U 20".
OAZA: „Zahia".
PAŁACE: „Żywy trup".
PAN: „Zahia".
PASAŻ: „Indyjska krew" i „Precz z taksówkami".
PROMIEŃ: „Spowiedź uczciwej kobiety"
STYLOWY: „Cesarz Franciszek Józef i Jego Sobowtór".
UCIECHA: „Węgierska rapsodja".

*

(—) **Na ochłodę do... paki.** Na placu Krakowskim wynikła wczoraj głośna awantura, tak, że okoliczni mieszkańcy obudzeni zostali ze snu. Wkroczyła policja, która hałasujących i zakłócających spokój nocny młodzieńców aresztowała. W „pace" znaleźli się: Karol i Szymon Tellerowie (Panieńska 9.), Izak Leimsider (Tkacka 38.), Maurycy Eck (zam. w sanatorjum w Hołosku Wielkiem) i Jan Futa (Źródlana 5.).

(—) **Ostrożnie z niedopałkami!** W składzie drzewa i węgla powstał wczoraj pożar wskutek porzucenia przez robotników niedopałka papierosa na leżące tam worki. Wskutek pożaru spaliła się część dachu i akumulator. Właściciel składu Jonas Auerbach, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 19. poniósł szkodę w wysokości 500 zł. Straż pożarna ogień zlokalizowała

(—) **Zgorszenie publiczne.** W poczekalni jednej z instytucji państwowych aresztowano wczoraj degenerata Abrahama Fauera, który wykonał w obecności kilkunastu osób niedozwolone praktyki, wywołując zgorszenie publiczne. Z poszkodowaną K. F. spisano protokół.

(—) **Stała rubryka.** W dniu wczorajszym aresztowani zostali: Zygmunt Langer, poszukiwany listem gończym przez prokuratora w Rybniku, Marja Hykalik za włóczęgostwo, Barańska Marja i Marja Pawliszyn za przekroczenie przepisów sanitarnych.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 23. września 1929.

Warszawa 1411 16.40 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Muzyka lekka z „Gastronomji". Orkiestra „Złota Lira" pod kier. Pawła Schwarzmana. 20.30 Operetka „Żółty kaftan" Fr. Lehara.

Kraków 312 18.00 Koncert popularny w wykonaniu pp. Michała Moreny (tenor), oraz p. Anatola Kotulewicz-Żukowa (gitara). W programie: Niewiadomski, Żeleński i inn. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Transm. operetki z Warszawy.

Poznań 334 18.00 Koncert muzyki francuskiej. Ludwika Marek Onyszkiewiczowa, Klara Kaulfusówna (skrzypce), Prof. Fr. Łukasiewicz (fort. 20.30 Transm. operetki z Warszawy.

Wilno 385 17.25 Audycja dla dzieci. 19.25 Audycja wesoła. 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 19.05 Koncert radjoorkiestry włoskiej.

Lipsk Koncert Orkiestry Symfonicznej. 20.00 Wieczór Higona Kauna. Wyk. P. Schöffler (baryton). Kwartet Drezdeński, T. Blumer (fort.).

Kopenhaga 276 20.00 Wieczór muzyki fińskiej. 22.15 Koncert kameralny kwartetu Rafn.

Londyn 356 19.45 Recital śpiewaczy Mary Bonin. W programie pieśni hebrajskiego: dawne religijne, nowe palestyńskie.

Sztutgart 360 16.15 Koncert popularny radjoorkiestry. Sol. Liesel Olmesdahl

Frankfurt 390 19.35 Lekcje angielskiego. 21.00 Koncert z Kassel. Marta Schulz - Körner (sopran), O. V. Mickel (fort.).

Stockholm 436 22.10 Kwartet smyczkowy Schubetra a-moll op. 29.

Langenberg 473 17.35 Lekki koncert Strauss, Lehar, Fall i inn. 20.00 Koncert radjoorkiestry. Sol. Schneidehan (skrz.).

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kwartetu Silwing. 20.05 „Leo Fall" — śpiewak Wiednia. Wyjątki z operetek Falla.

Monachjum 533 20.00 Walce wiedeńskie w wykonaniu radjoorkiestry. 21.40 Recital śpiewaczy Marcelli Craft (sopran). W prgramie: Haendl, Brahms i inni.

Lublana 566 20.00 Muzyka kameralna.

*

Wtorek, 24. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Julja Mechówna (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej „Bal Maskowy" Verdiego.

Kraków 312 19.00 Rozmaitości. „Kącik humoru" w recytacji p. W. Pawłowskiego.

Poznań 334 17.50 P. W. K. (Transmisja na wszystkie stacje polskie). 18.00 Audycja wokalna w wykonaniu p. Marji Pomorskiej (sopran), Fr. Łukasiewicz (akomp.). 19.50 Transmisja opery „Bal Maskowy" Verdiego. 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice 408 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Wilno 385 17.25 Audycja dla dzieci. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Wrocław 253 20.00 Trnsmisja z Teatru Miejskiego. „Maszynista Hopkins" opera w 3 aktach Maxa Branda.

Lipsk 259 16.30 Arje operetkowe i duety. 21.20 „Nadia Bielew", tragedja w 1 akcie Gerhardta Hauptmanna.

Londyn 356 19.45 Koncert lekkich utworów Pedra de Zulurty w wykonaniu radjorkiestry pod dyr. kompozytora oraz J. Ansella. Sol. Doris Vane (sopran), G Ripley (alt), H. Eisdell (tenor).

Sztutgart 360 20.00 Koncert Kwartetu Zurichskiego. Transmisja z Liederhalle 22.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonicznej. Emmi Panzer (sopran).

Frankfurt 390 16.15 Koncert radjoorkiestry. Sol. Metty Mergler (alt).

Berlin 418 16.30 Lekki koncert solistów. W. Kaemfer (fort.), Anna Marie Sten (sopran). 19.00 Koncert popularny kapeli Steiner.

Sztockholm 436 20.00 Wieczór muzyki szwedzkiej. 22.10 Występ śpiewaczki Margaret Severinsson. Pieśni Debussy'ego, Dell'Acquy, oraz arje Pucciniego.

Rzym 441 21.00 „Fra Diavolo", opera komiczna w 3 aktach Aubera.

Langenberg 473 17.35 Koncert chóru kameralnego i solistów. 20.00 Koncert popularny Małej Orkiestry radjostacji.

Praga 487 20.00 Koncert. W programie: Smetana, Dworzak i inni.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Haupt. 20.05 „Jan Strauss ojciec" odczyt wygł. prof. F. Lange, część muzyczna — Berta Kiurina (śpiew) oraz kwartet Tautenhayn.

Paryż 1725 21.35 Audycja wokalna pani Tessandry z Opery. 22.00 Koncert.

MAGISTRAT KRÓL. WOLNEGO MIASTA ŻYDACZOWA
ogłasza

KONKURS

na stanowisko rachmistrza-buchaltera kasy miejskiej w Żydaczowie, z uposażeniem według X. grupy, szczebla a) każdoczesnych płac urzędników państwowych.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Świadectwo zdrowia.
4) Wykształcenie fachowe.
5) Jednoroczna praktyka samorządowa.
6) Złożenie kaucji w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5000 zł.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja. — Posada do objęcia zaraz.

Podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, odpisów świadectw, składać należy w tut. Urzędzie gminnym do dnia 31. października 1929.

Żydaczów, dnia 19. września 1929

Burmistrz:
Dr. Chęciński.

7247-3

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebnujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.